Nr. 281. Dnia 10 października. Środa Dnia 28 września (10 października) 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Franciszka Borg. Wyzn.
Czwartek: Placydy Panny.
Piątek: Maksymiljana Bisk.
Sobota: Edwarda Króla.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.
Zachód " 5 " 16.
Długość dnia godzin 10 " 59.
Ubyło " " 5 " 44.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 15 r.
Zachód " " 8 " 41 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 10.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.

Niedziela: Kaliksta Pap. Męcz.
Poniedz.: Jadwigi Wdowy.
Wtorek: Florentyna Biskupa.
Środa: Wiktora Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tomiła, jutro Dobromiły.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie członków zboru ewangelicko-reformowanego. (Kościół przy ulicy Królewskiej—3 po południu.)— Szesnaste posiedzenie członków komisji IV-ej owocarskiej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa nasion. (Gmach Muzeum przemysłu i handlu na Krak.-Przedm. — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncerta: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Divertissement", „Uściskajmy się" i „Warszawa", jutro „Stradella" (1-szy raz);—Rozmaitości: dziś „Myszka", jutro „Przygody Jana" i „Przezorna mama";—Nowy: dziś „Mikado", jutro „Dom przy ulicy Urwańskiej". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 12383 kop 9½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Obrady.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Wczoraj, o godzinie 2-ej z południa, rozpoczęło się posiedzenie rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Obrady skończyły się około godziny 7-ej wieczorem.

Na posiedzeniu, oprócz członków rady, znajdował się p. Litsen, reprezentant akcjonarjuszów zagranicznych.

Przedmiotem dyskusji były wyłącznie sprawy finansowe, a w tej liczbie kupno złota na kupony styczniowy i lipcowy.

Z uwagi, iż kupon styczniowy jest już w całości zabezpieczony, uchwalono nabyć złota na lipiec za 400—500,000 rs.

P. Litsen dość surowo krytykował obecny stan finansów, przemawiał za skoncentrowaniem interesów w Berlinie, a przeciw bankowi handlowemu, za parafowaniem ksiąg i t. d., lecz opinja rady w końcu przeważyła.

Dyskusję prowadził głównie mecenas Leon Krysiński.

Sesję, zbyt długo się przeciągającą, odroczono do czwartku.

Na przyszłem posiedzeniu rada zarządzająca przedstawi budżet etatu na r. p., a sekretarz rady, p. Adolf Święcicki, umotywuje wniosek własny— z powodu zaleconej nowej ustawy emerytalnej— w przedmiocie zabezpieczenia przez Towarzystwo nabytych już praw emerytalnych pracownikom kolejowym.

Prawdopodobnie sesja czwartkowa nie zamknie obrad tegorocznych rady.

Słyszeliśmy też, iż p. Litsen posiada gotowy własny projekt budżetowy, którego dotąd nie złożył, lecz z którym zamierza wystąpić w czasie obrad nad etatem.

Budżet to tembardziej ciekawy, iż został opracowany przez człowieka, zaledwie od pół roku dotykającego się spraw kolei.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, iż rada zarządzająca, chętna zawsze do czynienia oszczędności racjonalnych, znajdzie przecież dość siły do przeciwdziałania zamiarom spekulacyjnym, o ile byłyby one przedmiotem zabiegów ze strony akcjonarjuszów zagranicznych.

Chyba, że w r. p. większość akcyj znajdzie się w ręku spekulacji...

Na to jednak jest sposób: zakup akcyj przez... kapitalistów krajowych. *—b.—*

*

W Towarzystwie kredytowem miejskiem.

Władze Towarzystwa kredytowego m. Warszawy mając zamiar przyjścia z pomocą właścicielom domów przy budowie kanalizacji, pragnęły obeznać się ze stroną techniczną sprawy i w tym celu odbyły wczoraj narady z pewną grupą techników i rzeczoznawców.

Rozpoczęte o godz. 8-ej obrady, skończyły się o 10½ wieczorem.

Przewodniczył obradom p. J. G. Bloch.

Przedewszystkiem zaznaczono, iż ściśle stosując się do warunków przez magistrat wymaganych, koszta skanalizowania posesji wyniosą średnio 35% rocznego jej dochodu, jakkolwiek będą i takie posesje, np. o większych podwórzach, które poniosą koszta w stosunku 50—60% dochodu.

Taki stosunek uznano za zbyt uciążliwy, konferencja więc zastanawiała się w dalszym ciągu nad sposobami przyniesienia ulg właścicielom, nie naruszając warunków zasadniczych.

Zgodzono się, iżby magistrat usunął warunek wyłączności kanalizacji samodzielnej w posesjach i dopuścił łączenie się w 2—3 sąsiadujących ze sobą domów, gdzie to najmniej przedstawia przeszkód.

Znakomitą też oszczędnością byłoby, gdyby magistrat nie żądał sprowadzania wody z rynien do kanału lokalnego, lecz pośrednio przez przykanalik do kanału głównego.

Dałoby to około 15% oszczędności...

Po trzecie, zwrócono uwagę, iżby magistrat nie żądał całego planu odrazu, lecz pozwolił na sporządzanie planów i robót częściowych w ciągu lat kilku.

Dalej, iżby magistrat nie żądał składania sumy kosztorysowej z góry, lecz zostawił to umowie właściciela z przedsiębiorcą.

W razie nieporozumień, spory wszelkie rozstrzygać będzie mogła delegacja z łona komitetu kanalizacyjnego.

Oto są główniejsze projekty podniesione na wczorajszej naradzie.

Ponieważ niektórzy członkowie władz Towarzystwa są zarazem członkami komitetu kanalizacyjnego, za pośrednictwem więc tychże członków projekt wspomnianych wyżej ulg przedstawiony być

15)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Nikt więc nie wiedział, z jakiemi trudnościami walczyły, nikt, prócz jednej pani Przytalskiej, która w ich najbliższem sąsiedztwie utrzymywała sklepik z rozmaitemi wiktuałami. Ta widząc je raz przechodzące obok swoich drzwi, rzekła do osób, znajdujących się właśnie w sklepiku:

— O! poszła królowa Madagaskaru ze swoją córką! Wystrojone to na ostatni guzik, a w domu bieda, aż piszczy!... A jak hardo patrzą! Jakby korony miały na głowach... Ja tam do tych nie należę, co to bawią się plotkami i cudze sługi wypytują, a przecie nieraz przypadkiem słyszałam—bo trudno sobie uszy zatykać— że one często gęsto po nocach same podłogi szorują i nieraz po całych dniach nic więcej w gębie nie mają, prócz kawy... I gdyby to choć była kawa, taka jak u mnie, ale gdzie tam! czysta lura z cykorji i mleka... I choć taką biedę klepią, stroją się, jak hrabianki i hardo patrzą... Tfu! z tą fumą szlachecką!

Pani Przytalska z takiem oburzeniem splunęła, że najbliżej stojący kljent cofnął się z przestrachem nie chcąc na swych sukniach wynieść najmniej przyjemnej cząstki jej jestestwa.

Panna Stanisława miała lat szesnaście, gdy do ich mieszkania wszedł pierwszy raz dr. Mroczyński. Miał on już wtedy w stolicy sławę zdolnego lekarza, a że matka ciężko zaniemogła, więc sama do niego pobiegła, by go poprosić do chorej. Przyszedł raz, drugi, dziesiąty i chora szczęśliwie się dźwignęła. Gdy mu zamierzały zapłacić, nie przyjął pieniędzy. Zmartwiło je to bardzo, a że nie chciały u człowieka obcego zaciągać długu wdzięczności, więc postanowiły zrobić mu piękny dywanik włóczkowy, który w tym czasie mógł mu się bardzo przydać, gdyż właśnie był po zaręczynach z pewną bogatą i dobrze urodzoną panienką. Po kilku tygodniach dywanik był gotów i doktor, acz długo się wymawiał, w końcu musiał go przyjąć. Odtąd bywał częstym gościem w ich domu, na ulicy zaś, ilekroć je spotkał, a czas mu na to pozwalał, zawsze do nich się zbliżał i nieraz długie odbywał z niemi przechadzki. W ten sposób zawiązał się między nimi stosunek przyjacielski, oparty na wzajemnym szacunku i obopólnej sympatji. On w nich czcił kobiety, umiejące ciężko pracować i żyć z godnością, one szanowały w nim człowieka nauki, przytem pożytecznego członka społeczeństwa, gdyż dr. Mroczyński należał do wszystkich towarzystw dobroczynnych i miał reputację takiego lekarza, który biednym prędzej sam daje pieniądze, niż je od nich bierze.

Raz, gdy się z nim w ogrodzie miejskim znajdowały, zbliżył się do nich jakiś człowiek młody, powierzchowności nader ujmującej i doktora poprosił, by go damom przedstawił.

Był to hrabia Gustaw Opaliński.

Podczas gdy młody człowiek głęboko im się kłaniał, panna Stanisława oczy spuściła, a twarz jej mimowoli żywym spłonęła rumieńcem. I mimo wielkiego woli wysiłku, nie mogła opanować wzruszenia. Lecz czy można jej się dziwić? Wszak pięknego młodzieńca nieraz już widziała, zwykle stawał na rogu ulicy, przez którą z kościoła do domu wracając, codzień rano przechodziły, a kilka razy spotkały go także w towarzystwie doktora, z którym, jak tego zresztą można się było łatwo domyśleć, musiał zostawać w przyjacielskich stosunkach. Jego teraźniejsze zbliżenie się do nich było więc rozmyślne, nie przypadkowe. Czyż sama myśl taka nie mogła wzruszyć młodego dziewczęcia?

Od tej chwili pamiętnej, hr. Gustaw stał się ich gościem codziennym i towarzyszem nieodstępnym. Z początku przychodził zawsze z doktorem, lecz gdy ten projektowane małżeństwo nagle zerwał i na czas dłuższy zagranicę wyjechał, zaczął bywać sam i wkrótce tak się zżył z ich domem, że jeśli kiedy przypadek nieprzewidziany przyjść mu nie pozwolił, obie kobiety były smutne i kto wie nawet, czy nie bardziej matka, niż córka. Pierwsza pokochała go, jak syna—druga... Ach! czemu mamy koniecznie wdzierać się do serca dziewiczego i przed wszystkimi zdradziecko odsłaniać tajemnicę, którą sama przed sobą długo ukrywała, pieszcząc się z nią, jak ze swoim skarbem najdroższym?!... Jeśli za nim tęskniła, to li dlatego, że był uprzejmy, rozsądny, miły, że dusza jego była rzewną, tęskną, melancholijną, że lubił jej grę, a unosił się nad jej śpiewem, że obok niej siedząc i w jej oczy się wpatrując, nieraz tak długie trawił godziny, wreszcie i dlatego, że pod względem zapatrywań, przekonań i pragnień różnił się wielce z najbliższem swojem otoczeniem, gdy przeciwnie z nią zgadzał się we wszystkiem. Rozmawiali więc chętnie z sobą i wtedy ich młode dusze na skrzydłach wyobraźni rozmarzonej wzlatywały w krainę zachwytu. I było im dobrze razem, i byliby wiek cały przeżyli bez świadomości tego, co właściwie na dnie ich serc drzemało, gdyby nie słowik, który zaleciawszy raz do ogródka, zanucił pod oknami namiętną pieśń miłości. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

może na jednem z najbliższych posiedzeń komitetu do uwzględnienia magistratu.

Niezależnie od powyższego, w tym tygodniu jeszcze odbędzie się posiedzenie samych władz Towarzystwa w sprawie zamierzonego kredytu na budowę przykanalików. —j—

Nowa klęska.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*).

Nowy-Dwór 8-go października.

Nie ochłonęliśmy jeszcze z pamiętnej katastrofy, która zniszyła połowę miasta, aliści znowu wczoraj wieczorem, o godzinie 7-ej i pół, złowroga łuna pożaru zwiastowała miastu nową klęskę. Ponury dźwięk dzwonów i grzechotki straży ogniowej zaalarmowały mieszkańców, którzy na wszystkich punktach poczęli wynosić ruchomości.

Ogień wybuchł w obórce Peltera Abramowicza, mieszczącej się w domu obywatela Lidtke i niebawem z oficyny przeniósł się na dom frontowy, a następnie i na dwa przyległe, najokazalsze w mieście, a należące do p. Horna.

Dzięki energicznemu ratunkowi straży ochotniczej, przy pomocy mieszkańców, o godz. 11-ej wieczór ogień opanowano.

Spaliły się trzy domy piętrowe i tyleż oficyn, oraz zabudowania gospodarskie.

Pastwą płomieni stał się sąd pokoju, wraz z mieszkaniem sędziego (akta uratowano), zasobny sklep galanteryjny p. Mundlaka, skład nafty i różnych produktów dostawcy dla wojska etc.

Na szczęście nikt nie przypłacił życiem klęski, atoli 40 rodzin pozostało bez dachu.

Winniśmy zapisać dług uznania i wdzięczności tym, którzy przy opanowaniu ognia najwięcej się zasłużyli. Są to pp.: Mergentalor, naczelnik straży, rejent Borkowski, nauczyciel Piechocki, adwokat Sawicki, oraz z członków straży pp.: Adolf Schrandt, Mikołaj Rudniew, Tomasz Pękrzykowski i wielu innych. *B.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, że komisja paszportowa zadecydowała oprócz paszportów 3, 6 i 12-miesięcznych na wyjazd wewnątrz państwa ustanowić paszporty jednomiesięczne. Cena paszportów jednomiesięcznych ustanowioną została na 10 kop., 3-miesięcznych na 30 kop., 6 miesięcznych na 60 kop., a rocznych na 1 rs. 20 kop.

= Ministerjum dóbr państwa zamierza, jak donoszą dzienniki petersburskie, w roku przyszłym wzmocnić roboty regulacyjne w lasach rządowych. Na cele zalesienia ministerjum stara się uzyskać kredyt. Prócz tego mają być wysłane dwie ekspedycje: zachodnia i północna dla osuszenia błot,

= Według zapewnień *Birż. wied.*, w dniu 24-ym października st. st. ma się odbyć w Warszawie zjazd przedstawicieli wszystkich kolei żelaznych w Król. Polskiem, z udziałem przedstawicieli kolei południowo-zachodnich i moskiewsko-brzeskiej, oraz austrjackich: Karola Ludwika, Ferdynanda, południowej, północno-wschodniej, rządowych i pruskiej górnoszląskiej. Celem zjazdu będzie opracowanie nowych taryf dla przewozu towarów.

= Jak donoszą *Birż. wied.*, w Gdańsku przystąpiono do utworzenia towarzystwa akcyjnego, które urządzi prawidłową żeglugę parową na Wiśle między Warszawą a Gdańskiem, oraz między Warszawą a Iwangrodem i Nową Aleksandrją. Celem przedsiębiorstwa będzie wytworzenie konkurencji kolejom nadwiślańskiej i malborsko-mławskiej. Założycielem nowego przedsiębiorstwa jest znana firma handlowa gdańska, Harder et Comp.

= Dowiadujemy się o projektowanej reformie w ściąganiu od mieszkańców tutejszych wszelkiego rodzaju zaległych podatków i opłat na rzecz różnych instytucyj. Jak wiadomo, dotąd pod tym względem władze odnośne kierowały się przepisami, ustanowionemi przez b. radę administracyjną w r. 1857-ym. Otóż przepisy te podobno mają być całkiem uchylone, a natomiast władze administracyjne i policyjne, po wzajemnem porozumieniu, przedstawią do zatwierdzenia nowy projekt. Jednym z ważniejszych paragrafów nowych przepisów ma być zniesienie zupełne stopniowanej egzekucji przy ściąganiu podatków i opłat stałych, mających również stale określone termina. Zamiast egzekucji mają być posyłane awizacje bezpłatne, z terminem piętnastodniowym, z zastrzeżeniem, że po upływie tego terminu nałożony będzie sekwestr na majątek dłużnika i od zaległości podatkowej liczyć się będzie ustanowiona podług pewnej normy kara, tak jak to już dziś ma miejsce przy windykowaniu podatku podymnego. Nadto, w razie potrzeby ściągnięcia jakiejś opłaty bezzwłocznie lub zmuszenia opornego dłużnika do wniesienia opłaty, albo też do dotrzymania zobowiązania, policja będzie miała prawo stosować do takiej kategorji osób egzekucję nieodstępną, złożoną z takiej ilości egzekwentów, jaką uzna za stosowną, wszakże na rzecz ich żadna opłata nie ma być pobieraną. Słyszeliśmy, że reformy te mają być wprowadzone już z początkiem roku przyszłego.

= Przypominamy, iż w dniu jutrzejszym o godzinie 2-ej z południa w lokalu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie przemysłowców w sprawie udziału na wystawie paryskiej; oddzielne zaproszenia przysyłane nie będą, w obradach uczestniczyć mogą osoby, któreby pragnęłyby wysłać swoje wyroby na wystawę.

= Dowiadujemy się, iż w tych dniach silnie zaniemogła utalentowana nowelistka, panna Zbigniewa Zmorska.

= Dziś wieczorem państwo Stefanostwo S. Rogozińscy opuszczają już Warszawę na czas dłuższy, po krótkim bowiem pobycie w Krakowie, Wiedniu, Francji i Londynie wyjeżdżają ostatecznie do Afryki. W odległych krajach podzwrotnikowych p. Rogozińska o Warszawie nie zapomni i jako zawsze mile czytana Hajota odzywać się będzie do szerokiego koła swoich czytelników w łamach *Kurjera Warszawskiego*. Młodych a sympatycznych małżonków żegnamy serdecznem: „Niech Was Bóg prowadzi!”.

= Z teatru i muzyki.

* (*J. kl.*) Trzymiesięczna gościna Władysława Millera na naszej scenie zakończyła się w dniu wczorajszym nie „Faustem”, jak to pierwotnie było zamierzonem, lecz „Fawory tą”.

W tej, jak i w każdej roli, znakomity śpiewak jednakowo przedstawiał się publiczności, będąc bardzo przy głosie, imponował jego siłą, wyrazistą dykcją, oraz ekspresją prawdziwie dramatyczną.

Występy Millera — jeśliby się już powtórzyć kiedy nie miały—pozostaną zawsze dla nas wspomnieniem wysoce artystycznem.

Czy to grzmiał piorunami klątwy w „Faworycie”, czy silną charakterystyką i uczuciem, ożywiał postać Marcela w „Hugonotach”, czy był wytwornym a srogim księciem Ferrary w „Lukrecji”, czy komicnym Don Basiliem w „Cyruliku”, czy demonicznej potęgi przedstawicielem w „Fauście”, zawsze był artystą w każdym calu, śpiewakiem wybornej metody, oraz doskonałym aktorem.

Nawet o drobnej rolce hrabiego w „Lunatyczce” podjętej jedynie z uprzejmości, zapominać nie wypada, tak ją umiał ożywić Miller wdziękiem i naturalnością stworzonej postaci, oraz pięknem *cantabile Cavatine*.

Publiczność wczorajsza nie szczędziła artyście owacyjnych oklasków; po scenie przekleństwa ofiarowano mu cenny podarek z wieńcem, noszącym napis: „Władysławowi Millerowi, wielbiciele jego talentu”.

Wiadomo już, że w roli „Faworyty” panna Dąbrowska znalazła pole tak właściwe dla swego głosu i talentu, iż można ją uważać za prawdziwy początek jej świetnej karjery scenicznej.

Obecnie zwłaszcza po coraz dokładniejszem oswojeniu się z rolą i wniknięciu w jej tajniki, artystka włada nią znakomicie.

Rzewność i siła prześlicznego głosu przejawiają się bądź w śmiałych, bądź we wzruszających, łagodnych akcentach; frazes wychodzi szeroki, jasny—dykcja—jeszcze w kilku miejscach nie wyrównana, poprawiła się znakomicie; postać sceniczna żyje, zajmuje, niekiedy porywa.

Bardzo to wiele, co piszemy, ale—nie nadto.

Cadenza, oparta na niższych nutach po arji: „mój Fernandzie”, bardzo jest szczęśliwa; podobno jest ona dziełem dyrektora Rzebiczka.

P. Myszuga śpiewał wybornie, nietylko nas przejął ekspresją i czystością stylu w miejscach łagodnych (akt 4), ale prawdziwie zadziwił siłą w akcie trzecim.

Jeśli do tego dodamy, że p. Aleksandrowicz szlachetnie i z umiarkowaniem traktował partję księcia i prawdziwie miękko zaśpiewał arję z aktu 3, otrzymamy rzadkiej piękności kwartet wokalny, który słuchaczów niejednokrotnie przenosił do... siódmego nieba...

Wzleciawszy na takie wyżyny, pozostańmy na nich i pożegnajmy na dziś czytelnika.

= Wystawa przemysłowa.

Gmach Muzeum na przyszłą wystawę będzie w następujący sposób podzielony.

Na parterze ustawione będą wszelkie cięższe wyroby metalowe.

Pierwsze piętro z wielką salą mieścić będą wyroby z drzewa, przedmioty galanteryjne, rzeczy lekkie stolarskie oraz instrumenta muzyczne.

Foyer pierwszego piętra zajmie porcelana ozdobniejsza i malowana wraz z narzędziami fizycznemi i optycznemi, oraz wyroby z metali szlachetniejszych.

Na drugiem piętrze znajdą pomieszczenie wyroby szklanne, drzewne lżejsze, jak kuchenne i gospodarskie, i zabawki dziecinne.

Wystawa zajmie przeto cały gmach Muzeum.

Niebawem podamy listę wystawców zadeklarowanych.

= Kolporterja towarów.

W tych dniach zawartą została spółka między pp.: Janem Wardzyńskim, Karolem Meisnerem i Józefem Bilczyńskim, co do urządzenia przedsiębiorstwa kolporterji rozmaitych towarów,

Przedsiębiorcy rozpoczynają interes z kapitałem 30,000 rs. i wszedłszy w umowę z hurtowemi składami rozmaitych artykułów, przeważnie galanterji, będą wysyłać w różne strony kraju kolporterów na wzór t. zw. węgrów, obnoszących swoje kramy.

Na początek 16-tu takich kolporterów wysłano, a każdy z nich otrzymuje prowizję i 30 kop. dziennie dyet.

= Portrety piękności.

Ossatni numer nadesłanej do Warszawy paryskiej ilustracji zawiera podobizny nagrodzonych na wystawie w Spaa piękności.

Tutejsi handlujący fotografjami zażądali nadesłania oryginalnych podobizn fotograficznych laureatek tego oryginalnego konkursu.

= Dokładna liczba.

Wzmiankę wczorajszą o używających aż dotąd kąpieli na Wiśle uzupełniamy dokładną liczbą.

Kąpiący się dotychczas p. Graf, nauczyciel gimnastyki, zapewnia, iż do dwóch łazienek z prawego brzegu Wisły jeszcze onegdaj przychodziło 35 osób.

Od listopada liczba ta niewątpliwie się zmniejszy i zaledwie 5 osób przez całą zimę przy najsilniejszych mrozach nie przestaje hartujących, lecz ryzykownych, kąpieli.

= Zniżka.

Według otrzymanych przez nas wczoraj depesz z Berlina, giełda tamtejsza obniżyła ceny żyta.

Spadek przenosi dwie marki.

= Dwa konkursy.

Amatorzy gry szachowej i gry w bilard porozumieli się ze sobą, co do urządzenia konkursów, mniej więcej w jednakim terminie.

Program konkursu bilardowego został już ułożony, a mianowicie z podziałem na cztery części: 1) karambolowy, 2) łozowy. 3) piramidkę i 4) kręgielki.

Za zwycięzcę w każdym pojedynczym konkursie będzie się uważał ten, który pokona przynajmniej pięciu przeciwników.

Jako nagrody są proponowane: puhary, dewizki i szpilki z drogiemi kamieniami.

Fundusz na konkurs bilardowy zebrano już dawniej, a wynosi on obecnie około 600 rs.

Program konkursu szachowego, jeszcze nie został ułożony.

Oba konkursy mają być urządzone dopiero w początkach roku przyszłego, prawdopodobnie w lokalu Towarzystwa wioślarskiego.

= Prześladowca.

Zamieszkała na ul. Marszałkowskiej Felicja K., utrzymująca szwalnię, zawzięcie jest prześladowaną przez niejakiego Bronisława W., który w charakterze konkurenta otrzymał od K. rekuzę.

Niefortunny adonis, ilekroć spotka młodą kobietę, obrzuca ją publicznie mnóstwem obelg, które wywołały w ciągu niespełna pół roku dwie sprawy sądowe.

W pierwszej skazany na tydzień aresztu policyjnego W., z powodu uprawomocnienia się wyroku, karę odsiedział.

Po raz drugi W. skazany został na dwa tygodnie aresztu i od tego wyroku zaapelował do zjazdu.

Zawzięty człowiek nie dał jednak za wygraną i w miesiącu sierpniu znów znieważył K. na ulicy, o co wczoraj stawał po raz trzeci u tegoż samego sędziego pokoju.

Oskarżony nie próbował się bronić i zuchwale nadmienił, że zawsze i wszędzie gdzie tylko spotka K. będzie ją kompromitował.

Sędzia pokoju zastosował więc teraz dość wysoką karę, skazał bowiem Bronisława W. na trzymiesięczne więzienie i polecił go natychmiast aresztować dopókiby nie złożył 300 rs. kaucji.

Rodzina W. w kilka godzin później żądaną kaucję złożyła, a jednocześnie zostało wniesione podanie, celem uznania skazanego za manjaka, cierpiącego na rozstrój umysłowy.

= Na uczynku.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o Albinie Przechodzkim, który sprzeniewierzywszy sumę 3000 rubli u swego pryncypała p. Grodzkiego, z łupem tym zemknął za granicę.

Obecnie w drodze telegraficznej nadeszła wiadomość o ujęciu zbiega w Klosterneuburgu.

W telegramie zaznaczono, iż Przechodzki dopuścił się tam kradzieży i został osadzony w więzieniu.

Ponieważ oprócz gotowizny P. zabrał z sobą nader ważne dla pana G. dokumenty, więc poszkodowany bezwłocznie wyjechał do Austrji w nadziei odzyskania skradzionych papierów.

= Wypadek na kolei.

Wczoraj na linji kolei obwodowej pociąg osobowy idący ze stacji Praga terespolska, w pobliżu Szmulowizny, najechał na kobietę, idącą torem kolejowym.

Pomimo sygnałów gwizdawką, nieznajoma nieusunęła się z plantu, a maszynista nie zdołał zatrzymać pociągu.

Nieszczęśliwa kobieta uderzona przez lokomotywę upadła na tor i wszystkie wagony przeszły po niej.

Zwłoki przedstawiały jedną krwawą masę.

Głowa zgruchotana, ręce i nogi połamane, a z korpusu skóra ściągnięta prawie zupełnie.

Kto jest przejechana—niewiadomo.

Jest domniemanie, że nieszczęśliwa rozmyślnie poddała się okropnej śmierci.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

= Brawura pijaka.

W dniu onegdajszym Maksymiljan Szerner, robotnik fabryczny, założył się z towarzyszami, iż wypije, nie odejmując od ust, kwartową flaszkę spirytusu.

Ponieważ szynkarz na Pradze nie chciał pozwolić na podobny eksperyment u siebie, więc Szerner z kilku kolegami udał się na pole za rogatki wileńskie.

Tu zakład wygrał, lecz niebawem upadł rażony apopleksją.

Szernera odwieziono do domu, gdzie w parę godzin później nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.

= Zagadkowe zniknięcie.

Przed tygodniem w domu pod nrem 11-ym na Elektoralnej, wyszedł na ulicę Jan Marczyński, 15-letni chłopiec zamieszkały przy rodzicach.

Wyszedł on dla załatwienia jakiegoś małego sprawunku i nie wziął nawet paltota.

Od tej pory jednak zniknął bez wieści.

Pomimo usilnych starań, przedsięwziętych dla odszukania Marczyńskiego, na żaden ślad chłopca nie natrafiono.

= Pod kołami.

Wczoraj rano Matla Konowa, zamieszkała przy ulicy Krochmalnej pod nrem 28-ym, wskutek własnej nieuwagi, dostała się pod wóz wyjeżdżający z bramy domu pod nrem 11-ym.

Wydobyto ją z pod kół ze złamaną nogą.

Konowę, po udzieleniu pomocy, odwieziono do szpitala starozakonnych.

+ Dr. Soczołowski, lekarz szpitala św. Aleksandra w Będzinie, gubernji piotrkowskiej, mianowany został lekarzem miejskim m. Piotrkowa; dr. Jamiołkowski otrzymał nominację na lekarza szpitala św. Aleksandra w m. Będzinie.

+ Odnowa kościoła.

Kościół w Sosnowicach, za staraniem kapelana ks. Toczyłowskiego, z dobrowolnych ofiar został odrestaurowany.

Dach pokryto blachą cynkową, posadzkę dano nową, sprawiono zegar, a nad drzwiami wielkiemi umieszczoną została figura Matki Boskiej

+ „Lutnia”.

Amatorowie śpiewu chóralnego w Płocku powzięli zamiar zorganizowania towarzystwa śpiewaczego, na wzór naszej „Lutni”.

Ustawa towarzystwa podana została do zatwierdzenia władzy.

+ Cykliści.

W Zgierzu zawiązuje się stowarzyszenie cyklistów.

Wybrano już nawet komitet, który ma zająć się ułożeniem ustawy i wyjednaniem u władz pozwolenia na założenie towarzystwa.

+ Nowy majątek.

Radca przemysłowy z Łodzi, p. Juljusz Heinzel, zakupiwszy kilka parcelli z dawnych dóbr Radogoszcz, pomiędzy Łodzią a Zgierzem, utworzył z nich nowe dobra pod nazwą Juljanowo.

Nowy majątek uzyska oddzielną hypotekę.

+ Dla fizjologów.

W Niedarzywie pod Raciążem padło 16 koni w ciągu miesiąca.

Obecnie w tej samej wiosce chorych jest 9 osób na tyfus plamisty.

+ Sprzeniewierzenie.

Dz. łódz. donosi, iż kasjer firmy Szlosser w Łodzi, okradłszy swoich pryncypałów, zbiegł.

Według jednych, suma skradzionych pieniędzy wynosi rs. 20,000, według drugich zaledwie kilka tysięcy rubli.

Pieniądze owe kasjer zainkasował w dniu ucieczki.

+ Naruszenie grobu.

Grabarze w Kazimierzu nad Wisłą, jak donosi *Gaz. lub.*, dopuścili się potwornego czynu.

W tych dniach odkopali oni na cmentarzu zwłoki niejakiego Bernarda, pogrzebanego przed 8-u dniami i zdjęli z niego ubranie i obuwie.

Widziała to kobieta, strzegąca sadu, przylegającego do cmentarza, tudzież dwóch innych ludzi.

Na pytanie tych ostatnich, grabarze odpowiedzieli, że poprawiają grób.

Zachodzi podejrzenie, iż wypadek ów nie był pierwszym, co w całem miasteczku wywołało wielki niepokój i oburzenie.

Śledztwo w toku.

+ Żywcem spalony.

Pożar nowego młyna parowego pod Chełmem nie obył się bez ofiar ludzi.

W stojącej obok młyna stodole spał snem twardym stary żebrak, Sidor.

Starzec spalił się wraz ze stodołą.

+ Także zabawa.

W Karczmiskach pod Kazimierzem grali w tych dniach w karty: miejscowy stangret i lokaj, o pieniądze.

Stangret przegrawszy, wystrzałem z rewolweru roztrzaskał lokajowi nogę.

Rannego odwieziono do szpitala w Nowej Aleksandrji, gdzie mu nogę odjęto.

+ Pożar.

W majątku Zalesicach pod Radomiem, w dniu 30-ym września, pożar zniszczył oficynę, dwie obory i wozownie, ubezpieczone na 1.000 rs.

Administrator tego majątku, p. Józef Budziński, poniósł podobno straty w zbożu i w sprzętach gospodarskich, na 16,000 rs.

KOTATNIK TERMINOWY.

— Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu odbędzie się d. 11-go b. m., o godz. 10-ej zrana, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 25-go b. m. i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych akcjonarjuszów.

— Losowanie akcyj Towarzystwa kolei warszawsko-bydgoskiej, przypadających w r. b. do umorzenia, odbędzie się publicznie w sali posiedzeń rady w Warszawie d. 11-go października, o godz. 2-ej po południu. Spłata wylosowanych akcyj i wydawanie w ich miejsce akcyj pożytkowych dopełniana będzie jednocześnie z wypłatą procentu, poczynając od d. 2-go stycznia r. 1889-go.

— D. 11-go b. m., w urzędzie gminnym białoszewskim, we wsi Białoszew, powiatu szczuczyńskiego, odbędzie się sprzedaż przez licytację drzewa z poręb leśnictwa rajgrodzkiego 37 partyj, oszacowanych od 20—758 rs.

Z SĄDÓW.

Sprawa o fałszerstwo.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Piotrków 7-go października.

Od środy, d. 3-go b. m. do godz. 3-ej m. 20 dnia dzisiejszego sąd okręgowy piotrkowski zajęty był roztrząsaniem sprawy o kradzież blankietów z podpisem poszkodowanego i napisanie fałszywej umowy na jednym z tych blankietów. W sprawie tej na ławie podsądnych zasiedli kupiec m. Łodzi, Szmul Walfisz, i b. obrońca prywatny Chaim Baszyński.

Sprawa trwała bez przerwy 5 dni, od rana do późnej nocy, ze względu jednak na skomplikowane stosunki handlowe, zrozumiałe jedynie dla specjalistów i dla braku miejsca ograniczymy się na ogólnikowej relacji. Rzecz się więc miała, podług aktu oskarżenia, jak następuje: D. 24-go listopada r. z. Abram Dobrzyński, kupiec 1-ej gildji w Łodzi, podał skargę do sędziego śledczego, że w sierpniu r. 1886-go zginęły mu z kantoru dwa czyste blankiety z jego podpisem i że na jednym z tych blankietów została napisana umowa prywatna, mocą której Dobrzyński miał być winien Szmulowi Walfiszowi 20,000 rs. Na zasadzie tego dokumentu Walfisz wniósł akcję przeciwko Dobrzyńskiemu i uzyskał nakaz egzekucyjny sądu okręgowego piotrkowskiego, wskutek którego, dla zabezpieczenia akcji, położył areszt na towarach Dobrzyńskiego.

Rezultatem śledztwa, wszczętego z powodu tej skargi, było osadzenie na ławie podsądnych Walfisza i Baszyńskiego. Ostatni prowadził sprawę Walfisza i miał być intelektualnym sprawcą przestępstwa.

Do oskarżenia Baszyńskiego posłużyło najwięcej zeznanie jego byłego pisarza, który utrzymywał, że Baszyński przyznał się przed nim do tego fałszu.

Na czystym blankiecie, o jakim mowa, na pierwszej stronnicy na dole był podpis Dobrzyńskiego, a u góry pieczęć firmowa, którą obcięto i aby zmieścić całą, dość długą umowę, w ten sposób ją pisano, że umowa ta zaczynała się na stronnicy 3-ej, a kończyła na 1-ej, która tym sposobem stała się ostatnią. Umowa ta była napisana na niewielkim arkusiku listowego papieru, dość zabrudzonego i zmiętego.

Śledztwo sądowe, podczas którego przesłuchano 11-tu biegłych i przeszło 40-tu świadków, dążyło przedewszystkiem ze strony oskarżenia do wykazania, że charakter pisma na zakwestjonowanym obligu zdradzał rękę Baszyńskiego i że Dobrzyński nie mógł być nic winien Baszyńskiemu.

Na pierwsze z tych pytań ekspertyza dała odpowiedź przeczącą, gdyż z 11-tu biegłych zaledwie jeden Jefimow był zdania, że oblig pisał Baszyński. Co zaś do stosunków majątkowych i handlowych, to zeznania świadków dość były sprzeczne i nie dostarczyły, pomimo długich rozpraw, dostatecznego materjału dla postronnego słuchacza do wyrobienia sobie stanowczego zdania o charakterze tych stosunków. Wiele jednak szczegółów mówiło przeciw podsądnym.

Mowy oskarżyciela, powoda cywilnego Baszyńskiego, który się sam bronił, i obrońcy Walfisza, p. Gustawa Lewy, zajęły dwa dni ostatnie, tj. sobotę i niedzielę. Akcję cywilną ze strony Dobrzyńskiego popierał przeciwko podsądnym adwokat z Łodzi, p. Sobolewski. Akcję wytoczono do sumy 2,000 rs. Dlaczego tę mianowicie sumę wskazano i z powodu jakich szkód—nie słyszeliśmy.

Po wysłuchaniu mów oskarżenia i obrony i po dwugodzinnej przeszło naradzie, sąd wydał dziś, t. j. d. 7-go b. m., wyrok, mocą którego skazał obydwu podsądnych na pozbawienie pewnych praw i przywilejów i na półtora roku rot aresztanckich. Akcję cywilną sąd oddalił, nie uznając jej za uzasadnioną.

Podczas rozpraw sądowych, przez cały ciąg ich trwania, sala sądowa była natłoczona publicznością, która w znacznej części przybyła z Łodzi. Dla braku miejsca zaledwie cząstka dostała się do sali z pomiędzy tych, jacy przybywali do gmachu sądowego. *Z. G.*

Nekrologja.

† W dniu 11-ym października, to jest we czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Anczewskiego**, odprawione będzie nabożeństwo w kościele św. Antoniego (po-reformackim), o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —2995

† Zarząd Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych podaje do wiadomości, że w dniu 17-ym b. m., to jest we środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana **Dobeszyńskiego**, dobrodzieja zakładu w Studzieńcu, odbędzie się w miejscowym kościołku nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. —1025—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 9-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Hr. Herbert Bismark po powrocie z Węgier wizytował hr. Kalnoky'ego i nuncjusza Galimberti'ego. Dzisiaj wieczorem odjeżdża on do Mürzzuschlag, gdzie bawi cesarz Wilhelm. Jutro nastąpi wyjazd dworu niemieckiego do Włoch.

Wiedeń 9-go października. (*Tel. p. Kur. W.*)— Król Milan serbski przybędzie tu dopiero w piątek.

Lwów 9-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Obrady sejmu galicyjskiego zostaną prawdopodobnie odroczone w d. 18-ym b. m., dalszy ciąg sesji nastąpiłby w styczniu. Do tego czasu sprawa wykupna propinacji dojrzeje. Większa część członków sejmowej komisji propinacyjnej przybędzie do Wiednia, ponieważ są równocześnie posłami do rady państwa. Tutaj przeto w porozumieniu z ministrem skarbu wypracowany zostanie nowy projekt odpowiadający w równej mierze interesom kraju i państwa.

Bern 9-go października. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na rok przyszły zwołany zostanie do Szwajcarji kongres międzynarodowy dla obmyślenia środków zapobiegawczych przeciw rozpowszechnianiu książek i ilustracyj niemoralnych i nieprzyzwoitych.

Berlin 9-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi, że cesarz Wilhelm udzielił ministrowi Giersowi order Orła czarnego.

Berlin 9-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Volkszeitung* donosi, iż październikowy zeszyt *Deutsche Rundschau* (w którym znajduje się pamiętnik cesarza Fryderyka, *przyp. red.*) został skonfiskowany.

Berlin 9-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z Hamburga donoszą, że rozpoczęta przez rodzinę Geffkena akcja, zmierzająca do uznania go za umysłowo nieodpowiedzialnego z powodu silnego rozstroju nerwowego, na który cierpi od pewnego czasu, ma widoki powodzenia. Dla rządu otwiera się w ten sposób droga do zakrycia poniesionego fiaska.

Berlin 9-go października. (*T. pryw. K. W.*) — *Politische Nachrichten* otrzymują, że Geffken osadzony już został w berlińskim Moabicie. (*Aj. półn.*)

Rzym 9-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Aresztowano dotąd na półwyspie apenińskim, z powodu zbliżającego się przybycia cesarza Wilhelma, sposobem prewencyjnem 800 osób. Ludność nader zdumiona.

Rzym 9-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Messagero* ogłasza protest towarzystwa Irredenty przeciw festynom cesarskim, ponieważ utwierdzają one politykę poświęcenia Trjestu i Trydentu.

Sofja 9-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Tutejszy pełnomocnik austrjacki odradzał przemysłowcom z Austrji, zamieszkałym w Bułgarji, ucze-

stniczenia w dostawach dla armji krajowej, a to z powodu sprzedajności oficerów bułgarskich. Wiadomość ta sprawiła tu przykre wrażenie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Artykuł *Journal de St.-Pétersbourg*, wyrażający otuchę na przyszłość, z powodu zjazdu monarchów w Wiedniu, wywarł bardzo dodatnie wrażenie na giełdę, która skutkiem tego była początkowo mocno usposobioną. Tendencja giełdy osłabła; następnie jednakże z powodu silnego braku gotówki i operacji spekulantów, idących à la baisse. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono 217 przy rozpoczęciu obrad, notowano następnie 216.25 w urzędowej cedule, a po zamknięciu czynności urzędowych płacono zaledwie 216. Końcowa dążność giełdy słaba. W porównaniu z wczorajszymi kursami zyskały ruble w tranzakcjach natychmiastowych i końcomiesięcznych 75 f. Weksle na Warszawę lepiej o 50 f., a krótki Petersburg o 1 markę, podczas gdy długi gorzej o 10 fen. Pożyczka wschodnia spadła o 30 kop., listy zastawne o 20 kop. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się $^3/_5$%. Ceny żyta tańsze o 2 m. 75 f. w towarze gotowym i o 2 m. 50 f. w dostawowym.

Berlin 9-go października *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban rus. w tr. nat.	216.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.90	Akcje kredytowe	161.—
Wek. na Peters. krótk.	215.50	Weksle na Lon. krót.	20 46
Wek. na Petersb. dług.	212.60	„ „ dług.	20.24
Bil. ban. rusk. na dost.	216.25	Żyto w tow. gotow.	160.50
Wschodnia poż. II em.	62.60	Żyto na wiosnę	161.50
Listy zast. serji I-ej	61 80		

Kursa z d. 8-go października: 215.50, 215.40, 214.50, 212.70, 215 50, 62 90, 62.—, 160.40, 163.25, 164.—.

Petersburg 9 października. — **Weksle na Londyn** 93.75. **Pożyczka premjowa I-ej emisji** 264. — **Pożyczka premjowa** II-ej emisji 239 —*Półimperjały* 7.53.

Ceny zboża z d. 9-go października 1888-go r. na stacji „Praga” kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. *Pszenica* wyborowa 104—107, średnia 102—103, ordynaryjna 90—96. *Żyto* wyborowe 69—71, średnie ——, ordynaryjne ——. *Jęczmień* wybor. 78—83, średni ——, ordynaryjny ——. *Owies* wyborowy 73—75, średni 67—72, ordynaryjny 60—66. *Groch* ——, ——, ——. *Gryka* ——, ——. *Kasza* jaglana wyborowa 110—116, średnia 100—105, ord. ——.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego, dnia 9-go października 1888 r. Zwyżka cen zagranicznych nie wywiera dotąd żadnego wpływu na nasz rynek. Przy spokojnym stanie powietrza, właściciele wiatraków dosyć niechętnie przystępują do zakupów. Usposobienie w ogóle jest niezdecydowane. Dowozy pszenicy wynosiły około 650 korcy. Wyborowe gatunki sprzedawano po 6.60, 6.65 i 6.67 i pół, białą po 6.45, 6.50, pstrą 6.30, 6.35, smolną po 5 50, 6.15 i 6.20. Żyta wystawiono na sprzedaż zaledwie 300 korcy. Wyborowe ziarno kupowano po 4.30, średnie po 4.20 i 4.25, ordynaryjne w zaniedbaniu. Owsa dostarczono na targ 250 korcy, usposobienie mocne, wyborowego ziarna brak zupełnie, średnie sprzedawano po 2.15, 2.25, 2.30, lepsze po 2.40. Dostawy siana i słomy niewielkie. Siano kupowano po 30, 40 i 45 kop., słomę po 25 i 28 kop.

Skóry wołowe bez zmiany w cenie. Skórki cielęce warszawskie od rs. 2.25 do 3.75 za parę. Skórki prowincjonalne od rs. 22 do 23 za pud. Skóry końskie od rs. 4.50 do 6.50 za sztukę.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 9-go października 1888 r.). Dowozy zboża na targ dzisiejszy były dosyć znaczne, wynosiły bowiem 15 wagonów. Usposobienie ospałe. Pszenica spokojnie, wyborowa po 104 do 108 kop., średnia 98 do 102 kop., ordynaryjna 80 do 90 kop. Usposobienie dla żyta mocne, wyborowe po 73 do 74 kop. średnie 71 do 72 kop., ordynaryjne bez pokupu. Owsa nadesłano 6 wagonów, popyt bardzo dobry, za wyborowy płacono do 77 kop., najwięcej sprzedano średniego towaru po 65 do 72 kop. Ofiarowany wagon jęczmienia czterorzędowego nabywców nie znalazł. Kasza jaglana bez zmiany, sprzedano kilkaset pudów po 110 do 112 kop. za dobry towar.

Zboże i produkty. — *W Libawie* dnia 5-go października. Żyto bez zmiany, gotowe po 71 kop. za pud. Chęć kupna dla owsa zwiększyła się i płacono litewski 52—53 kop., wyborowy biały 58—60 kop., najlepszy 62—65, jęczmień słabo, 63 do 65, pośledni 66—67, suchy na paszę, 80—82 kop. carycyński. Gryka słabo 81 kop., groch suchy 80—88 kop., fasola biała 110—125 kop. Siemię lniane mocniej, litewskie 7-miarowe 127—128, stepowe 7-miarowe 130, ruskie gorsze 94 do 95 kop. Makuchy lniane 65 do 88 kop. Siemię konopne 93 do 94 kop. za pud.

Suche produkty browarne. Obroty **jęczmieniem** w ubiegłym tygodniu bardzo się ożywiły. Dowoz był znaczny. Za dobry jęczmień dwurzędowy płacono po rs. 3.60—4.65, za czterorzędowy po 3.50 do 3.90 za korzec. Wyborowego dwurzędowego **słodu** sprzedawano pud po rs. 2,, czterorzędowego po 1.75. — Podaż **chmielu** zwiększona. Płacono za świeży dobry chmiel krajowy, od 25 do 40 rs. za pud. Za wyborowy wołyński żądano za pud po rs. 30—32, za drugi gatunek 25—27 rs. Przeważnie poszukiwane są lepsze gatunki. Za bawarski zagraniczny chmiel żądano od 125—160 rs., za zatecki 165 od 195 rs. za centnar cłowy.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: Marja Zubin żona prez. sąd. z Siedlec, B. Lenkiewicz ob. z Wilna, Emilja Lenkiewicz ob. z Wilna, S. Szymański ob. z Radomia, J. Szultz kup. z Bydgoszczy, J. Lipiński ob. z Białej, Z. Ordęga ob z w. Żelecha.

Hotel Europejski: W. Ziwers ob. z Liflandji, H. Skarzyński ob. z Łomży, A. Keppen rz. rad. st. z Petersburga. K. Rejn sztabs-kapit. z Petersburga, W. Wiszniewski politechnik z Rygi. Rozalja Rozencwejg ob. z Brześcia, J. Delmont inż. z Paryża, S. Skarzyński ob. z w. Popowa. K. Karski ob. z Sandomierza, Rozenblat żona fabr. z Łodzi, G. Szancer dyr. banku z Krakowa. A. Michijana żona pułk. z Wilna, Bałtyn pułk. z Łodzi, K. Hesse pułk. z Brześcia, hr. A. Męciński ob. z Lublina, Z. Wyganowska ob. z Kalisza, J. Ouverkerk ob. z Berlina, H. Brumund ob. z Berlina. hr. M. Lubiański ob. z Radomia, H. Szternberg kup. z Moskwy.

Hotel Krakowski: A. Kosman ob. z Tłuszczy, J. Tokar kup. z Łodzi, J. Heniusz ob. z Prus.

Hotel Lipski: N. Rutkowski majster drog. kol. żel. war. byd. z Częstochowy, K. Lasocki ob. z Pułtuska, J. Hirsz kup. z Lublina, E. Lepler rzeźnik z Pabjanic, M. Budny obywat. z Małych Prus, A. Prochorow dym. jenerał-major z Płocka, L. Arnold żołn. 3-go żelazn. batal. z Piotrkowa.

Hotel Niemiecki: A. Bołdyrer kup. z Saratowa, W. Winnicka żona komis. sąd. z Pułtuska, M. Gajewska ob. z Mińska, L. Hölzel żona fryz. z Wiednia. F. Gosławski ob. z w. Niechcice, A. Husein-Ogł ob. z m. Szumy, J. Iżycki obywat. z w. Antonina, J. Klause obyw. z w. Poddębie. J. Lindenfeld ob. z Nowo-Aleksandrji, H. Lichowiecki ob. z Berdyczewa, B. Pachucki kup. z Suwałk, H. Rubinsztejn ob. z Ozorkowa, R. Sztrol ob. z Mitawy. L. Schreter syn kup. z Ozorkowa.

Hotel Paryski: W. Wasinechow oficer z Połocka. W. Sziszow naczel. pow. z Częstochowy, C. Januszewski obyw. z Brwinowa, A. Milker kup. z Łodzi, A. Kaliszer buchalter z zagranicy, H. Stejerman kup. z Moskwy. P. Jacobi kupiec z Rygi, B. Segał kup. z Kowna, A. Korwin ob. z Radomia, W. Rotszyld kup. z Częstochowy, L. Dobrowolski oficer z Radomia, S. Safonow jenerał z Brześcia, A. Suligowski inżen. z Lublina, W. Szummer doktror z Częstochowy, W. Babczyński oficer z Góry-Kalwarji, A. Raszyg kup. z Łodzi, A. Kuntwic kup. z Odesy, L. Jewnin kup. z Białogostoku, A. Gerhard ob. z Nowo-Aleksandrji, Z. Niemirycz obyw. z Oleksianki.

Hotel Rzymski: Marja Lewensztejn ob. z w. Kromołów, A. Szlange porucz. z Chełma, S. Stonowski inspekt. kol. żel. z Łodzi, A. Rappert geom. z Lublina, Z. Pajączkowski z właṅ. fund. z Lublina, S. Makomaski ob. z Radomska, L. Iwanow pułk. z Piotrkowa, M. Sumiński obywaf. z Piotrkowa, J. Gidlewski urzęd. z Kielc, C. Bukowiecki ob. z w. Święcic.

Hotel Saski: S. Domaniewski lekarz z Kijowa, Marja Grabowska ob. z Kielc, M. Czyszkowski ob. z Terespola, E. Konczyński urzęd. z Terespola, J. Gołembiewski ob. z Berlina, A. Czyczkin ob. z Paryża, S. Wikszemski ob. z Żytomierza, F. Cybulski z Berdyczewa, A. Liskowódzki ob. z Żytomierza, O. Kaliszewska ob. z Żytomierza, A. Paskal naucz. z Piotrkowa, M. Szautyr ob. z Grodna.

Hotel Victoria: S. Przybyłko obyw. z Kutna, K. Lehner kup. z Moskwy, E. Augustin kup. z Luksenburga, A. Cahn kup. z Lipska, L. Berlin kup. z Berlina, Z. Korwin-Myczkowski ob. z Kijowa, B. von Kiedszyński ob z Tomaszowa, M. Małowejska ob. z Płocka, W. Müller kup. z Łodzi, G. Schille zegarm. z Berlina.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

w dniu 6 października r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: Andrzej Wiszniewski—list z Warszawy, 2) Eleonora Wojnarowska miejscowy, 3) Augusta Błonin miejscowy, 4) Berta Czarnecka miejscowy, 5) Vorbrodt miejscowy, 6) Pytlińska miejscowy, 7) Herman Sztybel miejscowy, 8) J. Szwejg miejscowy, 9) Józef Matuszewski z Raciąża, 10) Jasiński z Wilna, 11) Herman Sztigel z Niżnego Nowgorodu, 12) Marja Kwiatkowska z Petersburga, 13) Lichtenstein z Dynaburga 14) Puchalska z wagonu pocztowego, 15) Jan Sadowski z Połtawy, 16) Dembowski R. Lichmer z Paryża, 17) Wieczorkiewicz z Kalisza, 18) Olga Gładilina z Klincy, 19) Melanja Rozwadowska z powrotem ze Lwowa, 20) Małecka z powrotem z Łukowa, 21) Marjanna Szczypińska z powrotem z Warki, 22) Enrico Carozzi z powrotem z Piazzo, 23) Leon Domański z Żenna, 24) Bolesław Janowski z wagonu pocztowego 25) Fanny Zukkermann z powrotem ze Lwowa, 26) Nuta Halber z Karlsbadu, 27) Jacques Simker z Berlina, 28) Jakób Edelstein z Karlsbadu, 20) Zemsza Remiz z Mińska, 30) A. Portegal z Londynu, 31) Noj Cohn z Londynu, 32) Casimir de Waliszewski z Veutnor, 33) W. Samuels z powrotem z Londynu, 34) Mikołaj Felisa z Krakowa, 35) Ks. Seweryn Waszkiewicz z Tajłowcy, 36) Dr. Brown z Wiednia, 37) A. J. Waliczak z Podera, 38) Ks. Bonawentura Mertler z Szczawnicy, 39) R. Conzaeli z Zurichu, 40) W. Nowiński z Lublina.—**Listy otwarte:** 14) Zygmunt Andrzejewicz z powrotem z Paryża, 42) J. Steiner z Antwerpji, 43) Nusin Madames z Londynu, 44) B. Goodman z Londynu, 45) Abraham Rozenbaum z Londynu, 46) Joseph Gradmon z powrotem z Petersburga, 47) Zenon Resled z Mińska, 48) Jenta Bronowska z Voslau, 49) Jenta Bronowska z Voslau, 50) Helena de Dziekońska z Paryża, 51) Józef Salzmann z Brossela.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Filochowska w Zambrowie, 2) Jan Zembowski w Ciechanowie, 3) Zjazd sędziów pokoju II-go okręgu w Włocławku, 4) Luiza Juszczus adres nie wskazany, 5) S. Weisalfisz w Pułtusku, 6) Józef Pawłowski w Sosnowicach. 7) Jan Ababkow w Płocku, 8) Ludwik Stattler w Sosnowicach, 9) Mojżesz Cengur w Simferopolu, 10) Karolina Miller w Małkini, 11) Juljan Kakowski w Prasnyszu, 12) Ludwik Skierżyński w Łasku, 13) Jan Didenkie w Starobielsku.—**Listy otwarte:** 13) Mieczysław Skrzypkowski w Petersburgu, 14) Bez adresu, 16) Bez adresu, 17) Marja Grodzka w Warszawie. — **Przesyłki pod opaską:** 18) Aniela Apoznańska w Czyżewie, 19) Trzciński w Kowlu, 20) Dziewulski w Nowogieorgiewsku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu X. R. K.* — Z d. 3-go b. m. otrzymaliśmy. Poprzednie doszły. Wysyłamy.

— *Slusarzowi.* — Części maszynowe z żelaza opłacają cło wchodowe w stosunku rs. 1.40 w złocie za pud, bez względu na to, czy są lane, czy kute.

— *Panu P.*—Ogłosimy.

— *Panu Cederbaumowi.*— Tytuł powieści: „Dawid, obrazek z życia żydów tegoczesnych”. Odbitka z *Izraelity*.

— *Panu Bettenerowi.*— Wyjdzie z końcem roku. Rodzina Bersohnów i Natansonów. Juljusz Enoch w dacie, przez sz. pana wskazanej, był sekretarzem stanu przy radzie stanu.

— *Panu M. C. Y. N.*—Jest własnością Czartoryskich (ks. Marcelego) i mieszkają tam w lecie członkowie rodziny.

— *Stałej prenumeratorce na Podolu w B...*— Żądane losy dla sz. pani nabyć możemy. Koszt tych premjówek wynosi od 9—10 rs. za sztukę. Tabele wygranych podajemy w właściwym czasie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka codziennie o godz. $7^3/_4$ zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

W drukarni *kurjera Warszawskiego.* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 28 Сентября (10 Октября) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).